KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC, sobota dnia 25 marca 1922 roku. Nr. 70. Rok XVI.

Polska w świetle deklaracji gabinetu p. Ponikowskiego.

Ze wszystkiego widać, że nie zdołaliśmy jako naród dojść do konsolidacji żywiołów skłóconych waśnią, okrzepnąć i wejść na tory realnej pracy państwotwórczej, z przejawami wysokiego rozumu politycznego. Nic dziwnego. Wszak niedawno dzielnice dotąd odrębne, dawne zabory, wiodące odmienny żywot polityczny, znalazły się pod wspólnym dachem, który nam dziurawią nasi źli sąsiedzi, starając się jeżeli nie zburzyć, to przynajmniej uszkodzić ściany budowli — z trudem wznowionej państwowości polskiej, kłócąc jednocześnie synów jednej Ojczyzny,

Żadne bodaj państwo nie powstało w tak trudnych warunkach z niewoli do nowego wolnego życia jak Polska. Upiór przeszłości dotąd jeszcze pokutuje w... naszym Sejmie Ustawodawczym.

Panuje tam rozdźwięk, ustawiczny niepokój, łączenie się i dzielenie grup poselskich, chaos, jaki zresztą pod wieloma względami cechuje i życie całego społeczeństwa. Tem nie mniej jednak Sejm nasz, — kiedy trzeba — umie pracować, umie się zdobyć na energję twórczą i mimo wszystko, zdobywa się na czyny świadczące o zrozumieniu powagi, sytuacji i ważności misji poselskiej i reprezentacyjnej w obliczu zagadnień polityki światowej.

Najtrudniejszą rzeczą dla naszego obecnego Sejmu było dotąd zawsze zajęcie określonego stosunku do rządu, wyłanianie rządu z pośród siebie i stwarzanie tak zw. większości parlamentarnej w sprawach wagi zasadniczej.

Polska współczesna, jako młode państwo zbyt wiele przeszła gorzkich chwil zbyt wiele odziedziczyła wad i przywar po przodkach i zabardzo zróżniczkowała się w swych dzielnicach — aby pozbyć się na reszcie piętna, które charakteryzuje się dosadnie powodzeniem: „Gdzie dwóch polaków się zbierze — tam trzy słyszysz zdania w jednej wspólnej sprawie", aby skończyć z l„iberum veto" i utrudnianiem pracy swemu rządowi. I dlatego po raz drugi Sejm nam dał *gabinet pozaparlamentarny z p. Ponikowskim na czele.*

Może to dla państwa naszego i lepiej, bo przekonaliśmy się, co nam dotąd dawały rządy partyjne, schlebiające stronnictwom poszczególnym i nie mogące zdobyć się na stanowczość i zdecydowane stanowisko w sprawach pierwszorzędnej wagi dla państwa. I oto p. Ponikowski w swej deklaracji imieniem gabinetu powiedział: „W powierzeniu mi powtórnem rządów muszę upatrywać pewnego rodzaju aprobatę polityki beztronności umiarkowania i pokoju, której staraniem się służyć w sprawie zasadniczej linji polityki"...

Jeżeli się weźmie pod uwagę większość głosów prasy wszystkich odcieni, za wyjątkiem może narodowo-demokratycznej, która wszystkim zaborczym rządom umiała schlebiać, umiejąc się z nimi układać, a tylko dla *swojego rządu obywateli*, jakim jest bezsprzecznie obecny rząd polski nie szczędzi sarkazmu i złośliwości — to dojdziemy do przekonania, że rząd p. Ponikowskiego spotkał się z uznaniem nie tylko posłów, ale i społeczeństwa całego, a program rządu z ogólną życzliwością.

Stanowisko premjera wzmacnia ta okoliczność, że nie wyszedł on z żadnego stronnictwa politycznego, nie posiada mandatu tej czy innej grupy wyborców i nikomu nie schlebia.. Jest niezależny, bezstronny, mąż nauki i wiedzy, o charakterze stanowczym i przytem jako człowiek i mąż stanu bezwzględnie uczciwy i godny zaufania.

Dlatego też rząd ten nie tylko winien mieć za sobą naród i na nim się opierać ale winien cieszyć się zaufaniem i posłuchem tego narodu, którym kierować musi, strzegąc jego praw na równi z Sejmem. Jeżeli tego nie będzie — źle się dziać w Polsce zacznie...

Z deklaracji premjera gabinetu obecnego widać, że nic nas nie upoważnia do rzucenia kłód rządowi pod nogi.

Rząd bezpartyjny a zatem beztronny, poza parlamentarny, a zatem więcej niezależny niż parlamentarny od grup sejmowych utworzony został pod znakiem naprawy finansów państwa, którą już zaobserwować można. Rząd postępu i energji chce zahamować wzrost drożyzny, usunąć potrzebę wywalczania sobie poprawy bytu obywatela drogą strajków.

Chce zapobiec bezrobociom, drogą zatrudnienia wielkiej ilości bezrobotnych i zdemobilizowanych przy robotach państwowych.

Rząd chce dać szerokie prawa i przywileje klasom pracującym przez ulepszenie ubezpieczeń społecznych wprowadzenie w życie uchwalonej ustawy o pośrednictwie pracy, przez dalsze organizowanie kas chorych wprowadzenie w życie przygotowywanej ustawy o inspekcji pracy, o załatwianiu zatargów zbiorowych i o umowach zbiorowych, ubezpieczeniach na starość i od wypadków opiece na dziećmi i t.d. it.d.

Rząd chce podnieść wytwórczość rolną i zwiększyć rozwój rolnictwa, zrealizować sprawiedliwie reformę rolną oddając ziemię w ręce zasłużonych żołnierzy, inwalidów, bezrolnych i małorolnych. Rząd szeroką akcję inwestycyjną poprzeć chce drogą wciągnięcia do niej kapitałów prywatnych, krajowych i zagranicznych,

Rząd chce jaknajpomyślniej rozwiązać palącą kwestję mieszkaniową w miastach i oszczędzić te ostatnie od ruiny i upadku, od budowując je w ścisłym kontakcie z ludnością. Rząd chce uzyskać równowagę w budżecie eksploatacyjnym kolei państwowych i ulepszyć komunikację wewnętrzną i z zagranicą.

Rząd ma zamiar zlikwidować istniejące ograniczenia wwozu i wywozu, szkodliwe dla handlu z zagranicą które jednakże przystosuje do wymagań życia, zwiększając przytem nasz eksport.

Rząd musi corychlej dokonać rozumnego procesu unifikacji różnych dzielnic Rzplitej., jednocząc i skuwając je w nierozerwalną wielką całość.

Regulując ostatecznie granice państwa (sprawa to niezmiernej wagi), rząd ustalić musi stosunki gospodarcze i polityczne z Niemcami (przejmując G. Śląsk przyznany nam, choć okrojony mocno) z Rosją, Czechami, załatwiając sprawę Wileńską, rząd musi, słuchając woli ludności Wileńszczyzny, złączenie jej z Polską przeprowadzić, nadając mu takie formy, któreby gwarantowały jego bezsporność i nienaruszalność a jednocześnie nie pozwalały dopatrzeć się w nich nawet cienia aneksyjności czy imperjalizmu, które nam stale wrogowie nasi a nawet sprzymierzeńcy zarzucają.

Wileńszczyzna, jak mówi premjer, „*nie głosowała ani za wcieleniem, ani za statutem, ale za Polską.*"

Rząd musi ułatwić powrót emigrantom do kraju łącząc się w pomocy dla nich z całem społeczeństwem.

Rząd musi dbać o nasze zdrowie i dlatego naradzać się będzie w stolicy na międzynarodowej konferencji sanitarnej nad środkami obrony i walki przeciw chorobom.

Rząd musi ustalić stosunek Polski do Watykanu, zawierając konkordat ze Stolicą Apostolską, na której zasiadł nasz wielki przyjaciel Papież Pius XI. Konkordat ten będzie musiał być oparty na zrozumieniu żywotnych interesów Polski, zachowania jej samodzielności politycznej i wewnętrznej, przy jednoczesnym przyjaznym stosunku do Watykanu.

Rząd w polityce zagranicznej z całą ostrożnością rozumem politycznem i dyplomatycznym zarówno w układach politycznych jak i gospodarczych będzie miał wielkie zadanie do spełnienia!

Na konferencji genueńskiej piltyczna i gospodarcza współpraca zaofiarowana państwom, które będą na niej reprezentowane, każe Polsce dobrze się namyśleć jakie musi zająć stanowisko w odbudowie gospodarczej Europy a szczególnie Rosji.

Wprowadzenie w życie sojuszu z Francją, Rumunją, współpraca z małą ententą, porozumienie z państwami bałtyckiemi, stosunki z Litwą, Rosją, Ukrainą i wzmocnienie autorytetu zaufania u pozostałych państw w stosunku do nas a szczególnie u Anglji — oto konglomerat, zaiste olbrzymi wprost splot zagadnień różnorodnej natury, które wraz z szeregiem innych mniej lub ważnych nie wymienionych tu spraw jak np. stosunek do narodowości obcych w państwie, rząd wraz z Sejmem muszą rozpatrzeć i załatwić.

Czyż prawemu, uczciwemu i niezacieklemu w partyjności obywatelowi nie narzuca się wprost wołanie sumienie narodowego: „Zaufania, pomocy, poparcia, rady i szacunku dla rządu". Czyż to nie zniewala go do posłuszeństwa, wzbudzenia w sobie poczucia praworządności poszanowania dla prawa i obowiązków obywatelskich? Jakże nazwać tych którzy wichrzyć będą i utrącać rząd?...

J, S-kt.

Listy z Górnego Śląska.

Co warte przyrzeczenia niemieckie. Kampanja przeciw autonomji dla Śląska niemieckiego. Nadzieje na odzyskanie polskiej części.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 24 marca.

W chwili, gdy w Genewie kończą się rokowania nad polsko-niemiecką umową gospodarczą w sprawie G. Śląska, zarówno na polskiej jak i niemieckiej stronie czynią się także przygotowania celem objęcia przyznanych Polsce i Niemcom obszarów po opuszczaniu kraju przez wojska koalicyjne jednakże podczas gdy władze polskie przyniosą ludności tak upragnioną przez nas wolność podczas gdy Województwo Śląskie otrzyma szeroki samorząd, uroczyście przez Sejm polski zgwarantowaną mu autonomję, szykują się Niemcy do ponownego ujarzmienia i spraszczenia ludności, zamieszkującej przyznaną Niemcom część G. Śląska — do złamania przez parlament niemiecki równie uroczyście danego przyrzeczenia, według którego Kraj ten po objęciu go przez Niemców otrzymać miał autonomję jako państwo związkowe. Rząd niemiecki — jak prasa polska swego czasu słusznie na to wskazywała — tym sposobem chciał wpłynąć na wynik głosowania plebiscytowego, łudząc się nadzieją, że cała ludność z wielkiej radości nad tak daleko idącem ustępstwem głosować będzie bez wyjątków za pozostaniem przy Niemczech, aby tylko uzyskać upragnioną wolność, i to wolność nie byle jaką jeśli G. Śląsk miał zostać aż osobnem „państwem" związkowem w republice niemieckiej. Już wtedy silne partje w parlamencie niemieckim silnie się opierały temu projektowi który wreszcie, jedynie ze względu na zamierzony cel, tj korzystny wynik głosowania plebiscytowego uzyskał poparcie większości — choć większości niezbyt znacznej. Rząd rzeszy musiał też łożyć wiele starań i trudów i zapewne nie szczędził również przyrzeczeń, za nim pozyskał rząd pruski dla swej idei. Gabinet pruski dopiero po formalnej walce, jak jedni mówią oświadczył zgodę na odłączenie G. Śląska od państwa związkowego, gdyż kilku ministrów nic o tem słyszeć nie chciało. Argument jednakże, że jest to jedyny „niezawodny" środek ratowania G. Śląska dla Niemiec zwyciężył ostatecznie, i tym sposobem przeszła w parlamencie niemieckim „ustawa" o autonomicznym kraju górnośląskim.

Dziś, gdy losy G. Śląska dawno już są rozstrzygnięte i nadzieje, jakie Niemcy żywili co do spodziewanych skutków ustawy swej o państwie górnośląskiem — się nie ziściły — rozpoczęli Niemcy bardzo ożywioną kampanję przeciw tej ustawie. Tak w parlamencie niemieckim jak w Sejmie pruskim zwłaszcza znalazła by się dzisiaj olbrzymie

większość przeciw tej ustawie gdyby chodziło o jej obalenie, gdyż z wyjątkiem centrowców żadna partja jej nie pochwala. Socjaliści zwłaszcza przewidując że przyszły Sejm śląsko niemiecki stanie się niejako areną centrową z powodu wielkich wpływów, jakie centrowcy w tej części G. Śląska dotąd posiadają, są zasadniczymi przeciwnikami „autonomji" dla Śląska niemieckiego.

Jak ta walka się zakończy, trudno jeszcze powiedzieć, ale przewidzieć można że cały plan ugrzęźnie i pozostanie tem, czem był dotąd — obiecanką. Rząd niemiecki nieraz już złamał uroczyście dane przyrzeczenia, dlaczegóż by miał w tym przypadku odstąpić od przyjętego zwyczaju.

W tych dniach przemawiał pruski prezydent ministrów Braun, socjalista, na zebraniu w Wrocławiu bardzo stanowczo przeciwko ustawie o autonomji dla Śląska niemieckiego i całe zgromadzenie z wielkiem ożywieniem przytakiwało jego wywodom, że G. Śląsk pozostać winien nieodłączną częścią składową państwa niemieckiego. Cała zatem ustawa niemiecka o autonomji jest dla najwyższego urzędnika pruskiego, bo kierownika rządu, niczem więcej, jak świstkiem papieru według słów dawniejszego kanclerza Bethmana Hollwega, który w jednej z swych mów podczas wojny w taki sposób zcharakteryzował wszelkie ustawy i spisane umowy.

Nas Polaków, zwłaszcza zaś ludność polską, zamieszkałą w niemieckiej części Górnego Śląska — losy ustawy niemieckiej o autonomji G. Śląska interesują w wysokim stopniu. Wszak pozostaje tam kilkaset tysięcy rodaków, którzy, korzystając kiedyś z owoców takiej ustawy, mogliby się rozwiązać prawidłowo pod względem narodowym i społecznym, gdyby w co wątpić nie można, w sejmie śląskim uzyskali większość lub przynajmniej bardzo poważną mniejszość. Tego samego widocznie obawiają się Niemcy, stąd też ich zawzięta kampanja przeciw autonomji, kampanja, którą podjęła cała prasa niemiecka z wyjątkiem części prasy centrowej i socjalistyczno-lewicowej.

Centrowcy w walce swej o ratowanie autonomji śląskiej posługują się m. in. argumentem, że ludność polskiej części G. Śląska, widząc tak wielką wolność na Śląsku niemieckim, więcej ciążyć będzie ku Niemcom, z czasem odwróci się od Polski i cały G. Śląsk kiedyś znowu zjednoczony zostanie pod panowaniem niemieckiem, w razie zaś nie wykonania obietnicy G. Śląsk niemiecki stać się może terenem silnej irredenty polskiej. Argumenty, jak widać, dość śmieszne, ale w różnych kołach niemieckich brane poważnie.

Śmieszne nadzieje Niemców odzyskania kiedyś G. Śląska, jak już częściej o tem pisałem, objawiają się w różnych formach.

W czasie walki plebiscytowej stworzyli Niemcy związek „Heimattreue Oberschlesier" — wiernych Niemcom, Górnoślązaków. W tych dniach założono we Wrocławiu związek Heimat liebende Hultschiner" tym razem więc już nie „wiernych", lecz tylko „kochających" ziemię hulczyńską Górnoślązaków. Południowy skrawek G. Śląska w pow. głubczyckim z miastem Hulczynem, jak wiadomo Niemcy odstąpić musieli Czechosłowacji. Czyżby mieli nadzieję odzyskania kiedyś także Hulczyńskiego?...

Aleksy Pająk.

TELEGRAMY.

Połączenie kolejowe Polski z Rosją.

WARSZAWA, Aby ustalić połączenie kolejowe z Rosją przez Podwołoczyska i Zahacie, polskie władze kolejowe wraz z przedstawicielami kolei sowieckich przystąpiły do opracowania szczegółowej umowy co do ruchu granicznego.

„Zaszczytne" wyróżnienie „Robotnika".

WARSZAWA. Ostatni numer „Myśli Narodowej" zamieszcza tłumaczenie autentycznych dokumentów władz okupacyjnych rzucając charakterystyczne światło na przeszłość „Robotnika" wydawanego początkowo w Dąbrowie. Oto c. i k. naczelnik powiatu dąbrowskiego, pułk. Balcer użala się, że na terenie okupacji niemieckiej zbroniona jest socjalistyczne pismo „Robotnik", wydawane w Dąbrowie w lokalu, dostarczonym przez rząd austrjacki i cenzurowane przez austrjocką cenzurę. Pułk. Balcer zapewnia, że pismo to „prowadzone jest w duchu wybitnie filo-niemieckim i austrjackim", nadmieniając że przez urzędowo socjal-demokr. gazetę, posiadającą duży wpływ na masy robotnicze, ma się sposób, aby prowadzić i urabiać te masy w odpowiednim kierunku. W rezultacie tego wstawiennictwa, niemiecka administracja lewego brzegu Wisły pismem z dnia 13 sierpnia 1915 roku, datowanem z Kalisza, poleciła Wydziałowi prasowemu dopuścić „Robotnika" na teren okupacji niemieckiej.

Zadania konferencji w sprawie Wschodu.

RZYM. (PAT.) Według dziennika „Il Monto", głównem zadaniem konferencji paryskiej w kwestji Wschodu jest ustalenie granicy pomiędzy Turcją a Syrją, ostateczne stwierdzenie niepodległości Armenji wobec Turcji i Rosji, wreszcie rozstrzygnięcie sprawy granicy Turcji, przy ewentualnem przesunięciu aż do rzeki Maricy, co dałoby możność wliczenia Turcji do państw europejskich.

Wzmożona produkcja Zagłębia Dąbrowskiego.

W „Przeglądzie Wieczornym" czytamy: Departament czwarty (ruchu) Ministerjum kolei żelaznych obecnie jest zajęty opracowaniem środków mających na celu znaczne podniesienie sprawności kolei wiedeńskiej a mianowicie jej odcinka Sosnowiec — Częstochowa.

Odcinek ten jest już i teraz bardzo obciążony obecnie zaś będzie musiał spełnić jeszcze poważniejsze zadania, wobec tego że kopalnie Zagłębia zakomunikowały Ministerjum kolei, że posiadają znaczne zapasy węgla, których nie są w stanie wywieźć. Pozatem powiadomiono Ministerjum że produkcja kopalń Zagłębia dąbrowskiego stale się wzmaga i prawdopodobnie już w kwietniu r. b. dosięgnie normy przedwojennej.

Otóż temu zadaniu (plus jeszcze eksploatacja Górnego Śląska) będzie musiała podołać kolej wiedeńska i wiecznie przeładowana i przeciążona st. Łazy.

Władze ministerjum kolei nie myślą narazie o budowie trzeciego toru, lub o innych pół środkach prowizorycznych, jak pewien skrót dany pod Częstochową i — co wiemy z zupełnie miarodajnego źródła — powiększenie ruchu towarowego kosztem osobowego t.j. przez skasowanie niektórych pociągów osobowych. Wszystkie te paljatywy i efemeryczne projekty nie zaradzą oczywiście złu! Jedynym ratunkiem byłoby rozpoczęcie (przed innemi) budowy nowych linji od Zagłębia, projekty których schowano w swoim czasie pod sukno.

HERMAN BANG

Pobity.

Pobity — pobity.

I to w najbanalniejszy sposób pobity — przez grzeczne dłonie.

Grzeczne a zimne, zimne i grzeczne dłonie

Józef Caiz zrzucił futro, które padło na ziemię, niby wór kłosów ciężkich pełen.

— Proszę zapalić światła — zawołał do służącego.

Dobrze mistrzu — rzekł służący, kładąc pudło ze skrzypcami.

— Tylko prędko!

— Zaraz, mistrzu.

Służący zapalił lampę, artysta odwrócił się nagle i popatrzył na jego twarz, zdradzającą grzeczną nieświadomość jakkolwiek wiedział wszystko.

— Możesz odejść

— Dobrze — i służący wyszedł.

— Pobity, więc pobity! — artysta wzniósł ręce do góry, nie wiadomo do uderzenia czy modliwty. — Pobity w Trocadero! w samym środku Paryża powalony na ziemię. Pokonany. Stracił stawkę.

Józef Caiz przymknął oczy i nagle twarz jego przybrała wygląd tak odrętwiały, jak gdyby to była jego własna maska pośmiertna.

— Tak, tak, musiało przyjść do tego i stało się teraz właśnie Przestał być największym; był ktoś drugi... inny, kto był od niego większy.

Znowu otwarł oczy: właśnie zostać pobitym tu! przez Joana de Lonia. Joana de Lonia kroackiego chłopca, wyrostka z Zagrzebia!

Słyszy w duchu burzę oklasków Trocadera, odczuwając ją jako ból fizyczny. Była o salwa karabinowa jak grad jak burza radosnych okrzyków huczało naokół de Lonji..

A gdy on sam, Józef Caiz grał po raz drugi wylewając dużą czarą całą swoją duszę na słuchaczów. miał nadzieję, że nareszcie wywoła burzę oklasków Imię, sztukę smyczek—wszystko postawił na kartę, aby ją wywołać — tylko ten jedyny raz jeszcze.

Oklaskiwali go lecz były to uprzejme, jednogłośne oklaski, równe, miarowe, uderzenia, uderzenia o siebie tysiącami dłoni, dłoni bez nerwów, dłoni bez ognia, dłoni bez duszy.

Ach, jak często zmęczony, bez radości słuchał tej wrzawy wywołującej go raz po raz w powozie jeszcze dochodził go hałas oklaskujących, domagających się naddatków, lecz nie poświęcił im ani jednej myśli.

Uważał on to uznanie za obowiązek publiczności i nie był jej wcale wdzięczny za spełnienie tego obowiązku.

Nazajutrz po koncercie, gdy impresarjo jego zagłębił się w gazety, których on nigdy nie czytywał, pytał krótko — Cóż tam piszą?

Impresarjo, nie podnosząc nawet oczu od dziennika odpowiadał: — To co muszą pisać.

I artysta nie pytał więcej nie poświęcał ani jednej myśli panom sprawozdawcom.

Słyszał dużo o swoim geniuszu. Całe życie śmiał się z interwjewów, które impresarjo zwykł był czytywać w wagonie a w których panowie dziennikarze jego grzeczną uprzejmość — najwygodniejszą formę obojętności — sławili jako skromność i dobroć serca

— Skromny? — tak, bo mu zawsze dawano wszystko, tak niewymagający, niewymagający jak ktoś, kto już nawet nie zwraca uwagi na to, że idzie pierwszy w orszaku ponieważ wie, że jest wogóle jedyny w całym orszaku.

Jedyny — — do tej chwili Teraz, gdy Joan de Lonja.

Nigdy nie zestawiał się z nikim dlatego też nigdy nie był zazdrosny Nigdy.

Wielbiciele jego uważali to za wielkość charakteru co spowodowane było tylko tem, że nikogo nie uważał za równego sobie.

Nikogo — prócz Jona de Lonia. Gdyż od pierwszej chwili gdy posłyszał tego chłopca, tego wyrostka wiejskiego z Zagrzebia grającego — było to w niemieckim tearze w Pradze, pamięta to dokładnie—od pierwszego pociągnięcia smyczkiem wiedział już i powiedział sobie: ten chłopiec jest czemś większem od ciebie..

Nic nie pomoże... chociażby się wysilał.. wszysto daremne...

Przez lat trzydzieści ćwiczył palce walczył i zmagał się ze smyczkiem, aż potrafił wszystko.

A oto pewnego dnia zjawia się chłopiec kroacki i pokazuje się że on potrafi więcej. Dlaczego? bo urodził się do tego więcej..

Urodził się do tego, czego on chciał się nauczyć.

Pobity więc — pobity zupełnie.

Przesunął ręką po czole znów ją opuścił bezwładnie i wrócił do przemierzania pokoju.

Teraz się więc stało: ktoś go prześcignął — niech żyje król!...

Po pismach będą to głosili, w biurach koncertowych będą poszeptywali

Król umarł.,

Nagle zaświecił wszystkie światła w pokoju, wszystkie płomienie elektryczne, a wpatrując się w ostatni przystanął: właściwie czemuż poświęcił całe życie? — le succés Wyraz ten wcisnął się do wszystkich języków świata pochłonął życie miljonów, nie nasyciwszy nikogo.

Wzdrygnął się — ktoś drzwi otwarł. — Czego? — zapytał służącego.

— Przynoszę pocztę.

— Dziękuję! Proszę tam położyć

— Jest dużo telegramów — dodał służący

Józef Caiz usiadł — proszę więc czytać

Służący otwierał listy i telegramy, czytając je monotonnie bez wyrazu Artysta nic nie słyszał do wiadomości jego nie doszło ani jedno słowo

— Cóż teraz? co teraz? — pytał sam siebie Co mam teraz zrobić? Żyć dalej, jak drugi z królem nad sobą? żyć ze zgiętemi kolanami?. grywać w Magdeburgu i na dworze w Zofji„..

— Wesołych świąt Bożego Narodzenia życzy ci czcigodny Mistrzu.. Nagle artysta podniósł głowę: Wyraz Boże Narodzenie obił mu się o uszy... Prawda wszak to Boże Narodzenie. Wigilja.. A co to jego obchodzi? On spędzał wigilję w tylu rozmaitych miejscach. Gdzie? Albo może pamiętać jeszcze? Raz w Melbourne innym razem na środku Oceanu. Burza, zerwał się orkan, powstała panika. Jedną wigilję spędził na grzbiecie muła, pamięta to dobrze; było to w Kolumbję w drodze do Bogoty. Trzy godziny musiał jechać na mule, ale piękna była jazda, a niebo takie było wspaniałe, jakgdyby złote gwiazdy przymocowane były do tła aksamitnego. Przepyszne gwiazdy.

Już dzieckiem je lubił. W ciche wieczory jesienne stał z matką na tarasie, a ona objaśniała mu wszystkie g r u p y gwiazd.. Jak też cicho było w wielkim ogrodzie, cała ziemia śniegiem pokryta. Dużo lat upłynęło od czasu ostatniego jego pobytu w północnej ojczyźnie, z której wyprawił się w świat aby imię jej okryć sławą.

Znów poczuł w piersiach palący ból: imię ojczyźny okryć sławą... To już minęło. A jak się zasłużył swojej ojczyźnie! Jak? Grajkiem jednym ze setek był.. imieniem Imieniem które publiczność dała i odebrała, imieniem, które posiadacza zakuło w więzy. Ach, nieznanym być i spokój mieć! jakżeż często życzył sobie. spokoju!

Służący otwarł jeszcze jeden telegram: Jak zawsze, myśli moje są dziś wieczorem przy tobie. Twoja stara matka.

Artysta odwrócił głowę Co to? proszę mi dać ten telegram. Służący mu podał a artysta czytał: Jak zawsze myśli moje są przy Tobie. Twoja stara matka.

Od matki! dużo czasu minęło, odkąd pisał do niej po raz ostatni Może od roku całego nie odpisywał na jej listy. Ona jednak szła za nim myślą gdziekolwiek się znalazł.., Matka,. matka! Ileż ona może mieć lat właściwie? Już chyba jest bardzo stara... tak siedemdziesiąt trzy lata. Taka staruszeczka, może nawet umrze wkrótce.. Ból wykrzywił rysy artysty... Umrze, nie zobaczywszy go więcej?

Służący po chwili rzekł: To wszystko Artysta nie poruszył się Ona umrze, a on jest daleko.. w świecie. Podniósł głowę. Już nic nie potrzebuje — powiedział do służącgo który też odszedł

Artysta wstał i przechadzał się po pokoju nagle oparł się o ścianę wśród licznych świateł płakał i łkał rozpaczliwie do domu! do domu!

Nie, nie i tego nie może. Za późno! Życie wzięło go w swoje kleszcze i nie chciało wypuścić...

Naprzód więc... pobity, musi jednak iść dalej... Dalej, póki smyczek nie wypadnie mu z ręki Dalej, jako drugi w orszaku.

Artysta odwrócił się i martwem spojrzeniem utonął w elektrycznem płomieniu

Z duńskiego przet. J.K.

Gdyby w roku 1920 zamiast niektórych linji galicyjskich lub bocznic kutnowskich wzięto się do rozbudowy węzłą dąbrowskiego troska byłaby już dziś zażegnana.

Kronika telegraficzna.

× Według wiadomości pism francuskich p. Jules Cambon obejmuje stanowisko wice-dyrektora „Banque de Paris et des Pays Bas"

× Wyjązd p. ministra Skirmuna do Paryża, Londynu i Brukseli, nastąpić ma w nadchodzącą niedzielę dn. 26 bm

× W Bukąreszcie przez kilka dni bawić miał, jak podaje „Polpres" gen. Wrangel, który konferował z ministrem spraw wojskowych, z szefem sztabu generalnego i z gen, Averescu. Treść i wyniki tych konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy. (?!)

× „Chicago Tribune" dowiaduje się z Waszyngtonu, że w senacie amerykańskim wniesiono projekt ustawy w sprawie utworzenia Związku Narodów, obejmującego Stany Zjednoczone, Anglję, Francję, Włochy, Japonję i Rosję.

× W Berlinie dnia 25 marca odbędzie się wstępna konferencja przedstawicieli trzech międzynarodówek dla omowienia sprawy ewentualnego zwołania ogólnej konferencji międzynarodowej.

× Rząd Rzeszy wysłał przez banki wskazane mu przeź komisję gwarancyjną 7-ą ratę dekadową w sumie 31 miljona marek złotych.

× Specjalna państwowa komisja odkryła w państwowej od benzyniarni w Drohobyczu wielkie przemytnictwo ropy. Szkoda jaką państwo wskutek tego poniosło ma dochodzić kilku miljonów marek.

× Gazeta „Piast" zamieściła szerokie rewelacje o kolosalnych nadużyciach pos. Stapińskiego, leadera grupy posłów w Sejmię takie ten porobił na tle kontraktów naftowych w Krośnie, skutkiem których zrujnowało się 88 włościan. Tak to się „opiekują" ludem partyjnicy!...

Sprawy miejscowe.

Z pobytu min. Darowskiego w Zagłębiu.

Jak się dowiadujemy, głównym celem przyjazdu min. Darowskiego do Zagłęba było zorjentowanie się w stosunkach miejscowych co do stanu przemysłu wogóle, zorjentowanie się w stosunkach pomiędzy pracodawcami i pracownikami, zbadanie rynku pracy oraz zaznajomienie się z najbardziej palącemi potrzebami tak robotników jak również i przemysłu jako to: w kwestji budowy domów, kwestji ubezpieczeń społecznych, kwestji urządzeń sanitarnych i t. p.

Zasadniczą sprawą, postawioną w konkretnej formie przez ministra pracy i opieki społ. było utworzenie centrali Kas brackich (Kasy emerytalne) dla robotników pracujących w górnictwie.

Po długiej konferencji tak z przedstawicielami robotników jak i przemysłowców postanowiono przystąpić do organizacji centrali Kas brackich, której statut do pewnego stopnia będzie oparty na statutach istniejących kas w poszczególnych zakładach przemysłowych. Centrala obejmie wszystkie zakłady przemysłowe gornicze, a po należytym zorganizowaniu Kasy dla górnictwa przystąpi się do organizacji podobnej kasy dla przemysłu metalurgicznego i metalowego.

Tego rodzaju organizacja niesienia pomocy na starość robotnikom, zatrudnionym w przemyśle, jako stadjum przejściowe do ustawy emerytalnej, której opracowanie, celem uniknięcia niedokładności co do strony prawnej i technicznej musi ulec poważnej zwłoce (jako przykład możemy wziąć ustawę emerytalną niemiecką, której opracowanie trwało 10 lat).

Zasada organizacji Kasy brackiej polega na opłacaniu składek przez robotników i przemysł w równej wysokości. Przewiduje się też pewną pomoc finansową rządu.

Drugą sprawą, omawianą na konferencji z ministrem, było podniesienie, wzgl. uregulowanie rent inwalidzkich dla robotników (i wdów) uległych nieszczęśliwym wypadkom przy pracy.

Konkretnych wyników na razie nie osiągnięto, albowiem sprawa ta wymaga pewnych prac przygotowawczych, celem należytego ujęcia tak doniosłego zagadnienia, związanego w dużym stopniu z dewaluacją waluty.

W każdym bądź razie sprawa ta poruszona została w miejscu i w niedługim czasie należy oczekiwać dodatnich wyników.

Minister Darowski w czasie pobytu krótkiego w Zagłębiu interesował się bardzo sprawą bezrobotnych, zdemobilizowanych, inwalidów wojenych i sprawą zatrudnienia tychże.

Minister przyrzekł dalsze popieranie u rządu wniosków, dotyczących sum na uruchomienie robót publicznych i inwestycyjnych, dając tem możność zatrudnienia bezrobotnych.

Minister, jak się dowiadujemy, odbył konferencje również ze Zjednocz. Zaw. Polskiem, ze Z-kiem Górników i z Radą Zjazdu w Dąbrowie, w czasie których informowano go co do niezbędnych potrzeb Zagłębia.

Podkreślamy z przyjemnością, że min. Darowski bawił już po raz drugi w Zagłębiu i jak widać z tego chce utrzymać ścisły kontakt pomiędzy rządem a społeczeństwem, zapoznając się z życzeniami ludności na miejscu.

Robotnicy przyjmowali p. Ministra bardzo życzliwie. Słyszało się np. takie uwagi między robotnikami z racji przyjazdu ministra: „Nareszcie teraz widzimy u siebie przedstawiciela polskiego rządu!!

Sądzimy, że inni ministrowie nasi a w szczególności pp. Ministrowie Przemysłu i Handlu oraz Zdrowia Publicznego, idąc za przykładem swego kolegi, zechcą odwiedzić Zagłębie w celu poinformowania się o jego życiu, stosunkach i potrzebach, nie zadawalając się li-tylko,.. oficjalnymi komunikatami i sprawozdaniami pod władnych sobie instytucji i organów.

A gdyby pp. ministrowie od czasu do czasu urządzili sobie taką wycieczkę do Zagłębia nawet krótkotrwałą, wiele by się ciekawych rzeczy o Zagłębiu dowiedzieli i przekolíby się tu, na miejscu, że ustawy i rozporządzenia okólniki i instrukcje to jedno a ich wykonanie i życie — to drugie i że te rzeczy często się tu u nas na gruncie Zagłębia kłócą...

j. st.

Kronika.

— **Wycieczka Harcerstwa z G. Śląska w Sosnowcu.** W dniu 19 bm. gościła u nas wycieczka kursu instruktorskiego Górnośląskiej Chorągwi Z. H. P., zaproszona przez Koło Starszej Młodzieży Harcerskiej w Sosnowcu do wzięcia udziału w obchodzie ku czci obu Józefów, a mianowicie Kuratora Z. H. P. Naczelnika Państwa Piłsudskiego i Przewodniczącego Z.H.P. generała Hallera. W wycieczce wzięło udział 60 chłopców i 28 dziewcząt pod energiczną komendą druhny Wandy Jordanówny i delegatki Naczelnictwa Z.H.P. J. Wocalewskiej. Po wysłuchaniu mszy św. wycieczka udała się do Zacisza na obiad, w czasie którego przemówił do niej w gorących słowach prof. Lewandowski, wskazując na olbrzymie zasługi obu solenizantów, położone przy stworzeniu harcerstwa i odzyskiwaniu Górnego Śląska, a gospodarze obdarowali gości wspaniale wykonanym i zaopatrzonym odpowiednią dedykacją portretem Naczelnika oraz dużą ilością odpowiednich broszur i książek O g. 5 wysłuchała wycieczka odczytu prof. Kaczkowskiego w sali gimn. Staszica, a następnie wzięła udział w uroczystym obchodzie ku czci komendanta. Noc przespały harcerki u miejscowych druhen, harcerze zaś częścią w pociągu pancernym, częścią na słomie w sali Związku gdyż miejscowe harcerstwo męskie z powodów zupełnie nieznanych odmówiło w ostatniej chwili udzielenia przyrzeczonych kwater Drobny ten dysonans świadczący znamiennie wartości kierownictwa harcerskiego w Sosnowcu, nie zakłócił dobrego nastroju dnia 20 bm. Ślązacy żegnani serdecznie przez swych gospodarzy opuścili Sosnowiec unosząc ze sobą wiele miłych i podniosłych wrażeń.

— **Termin wykupu świadectw przemysłowych (patentów)** na rok 1922 upływa w dniu 31 marca r.b. na co zwracamy uwagę ogółu.

— **Opłaty stemplowe.** Upoważnienia na talonach do asygnacji powinny być zaopatrzone znaczkiem stemplowym wartości 10 mk. (w myśl art. 8. Ust. z 16 lipca 1920 r. Dz. Ust. 73 poz. 498).

Z Domu Ludowego w Sosnowcu. W dniu dzisiejszym podsekcja dramatyczna wystawia na scenie Domu Ludowego wielki melodramat p.t. „Garbusek z Podwala" w 5 aktach ze śpiewami, F. Dobrowolskiego. Sztukę tę reżyseruje p. dyr. Olszewski. Własne kostjumy i dekoracje. Bilety wcześniej nabywać można od godziny 6 ej w kancelarji Domu Ludowego, Jasna 23. Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.

— **„Grube Ryby" w Domu Ludowym.** W ubiegłą niedzielę zespół dramatyczny Domu Ludowego wystawił pod reżyserją p. K. Olszewskiego w lokalu własnym znakomitą komedję Michała Bałuckiego p. t. „Grube Ryby". Zaznaczyć trzeba, że utwór ten w efektownej oprawie scenicznej na odnowionej choć nieco zaszczupłej scence Domu Ludowego wypadł niezmiernie efektownie. Zarówno gra (opracowanie pamięciowe ról i zrozumienie typów odtwarzanych) jako też i charakteryzacja nie pozostawiały nic do życzenia. Główna rola Onufrego w wykonaniu p. M. Kruszyńskiego wypadła bardzo dobrze z podkreśl niem udatnem typu nieśmiertelnego w naszej literaturze scenicznej. Dorota — p. Braunerowej była świetnie kreowana, bez cienia szarży. Radca Pagatowicz w interpretacji p. Pelca pobudzał widownię do homerycznego śmiechu, Rolę Helenki i Wandy zagrały naogół dobrze p.p. Paterkówna i Plebankówna. szkoda tylko, że ta ostatnia miała w sobie zamało werwy i swobody ruchów. Starego Burczyńskiego odtworzył bardzo udatnie p. Brauner. Reszta ról dostroiła się do całości, a była sumiennie opracowana, czem Sekcja Dram. Domu Ludowego może służyć za wzór nawet artystom zawodowym. Licznie zebrana publiczność bawiła się bardzo dobrze na przedstawieniu. Dodać należy, że prezes Domu Ludowego p. Gębicki przed rozpoczęciem przedstawienia z okazji święconej I ej rocznicy uchwalenia konstytycji i dnia Imienin Naczelnika Państwa wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej i Naczelnika Państwa, Poczem odśpiewano Mazurka Dąbrowskie. Dnia 2 kwietnia rc. „Grube Ryby", będą powtórzone.

— **Odłożone posiedzenie Rady miejskiej.** Zapowiedziane na czwartek 80-te posiedzenie plenarne Rady miejskiej z braku quorum nie odbyło się. W nr. piątkowym „Kurjera" zamieszczono porządek obrad, który winien był być zamieszczonym w nr. czwartkowym, przyczem zamiast słów „odbędzie się" podano „*odbyło się*", co niniejszym prostujemy. Odłożone 80 te posiedzenie z tymże samym porządkiem obrad wyznaczone zostało na czwartek, dzień 30 b.m.. w którym to dniu (w myśl art. 31 Dekretu o samorządzie miejskim) *odbędzie się bez względu na ilość obecnych radnych, w drugim prawomocnym terminie w sali „Lutni" (ul Warszawska 5) o godz. 7 ej wiecz. punktualnie.*

— **Nasza lektura.** Jeśli się czytelnik inteligentny rozejrzy dziś wśród wystaw i półek księgarskich, to musi go uderzyć specyficzna zewnętrzna szata współczesnej lektury. Nie mówiąc już o literaturze sensacyjno kryminalnej o obfitości książek do poduszki a właściwie odbierających sen obywatelowi i skazujących go na tortury zmysłowe i wizje dręczące — widzi się wprost wyjące tytuły powieści i nowel a co najważniejsze ilustrację na okładkach, jakich sobie wprost wyobrazić nie można. Skądinąd książka szanowanego i znanego ogólnie autora, w zasadzie co do treści nie zawierająca pornografji, tak jest przyozdobiona rysunkami a nawet wprest... z fotografjami, że aż fe.. Są to naturalnie pomysły zwarjowanych na punkcie reklamy i chęci przyciągania czytelnika pp, wydawców i księgarni nakładowych. Ale jakże przedstawia się wnętrze książki? Papier ohydny, do pakowania, druk fatalny i zamazany błędów zecerskich moc niczem w... piśmie codziennym na prówincji, stronice często źle numorowane i zszyte. Lektura tak zw. lekka a wskutkach swych mocno ciężka i niebezpieczna wychodzi w niezliczonej ilości egzemplarzy i to pod hasłem „Kultury i sztuki!!!." Ano, książka hołduje dziś prądom współczesnym życia...

— **Zezwierzęcenie.** W ubiegłym tygodniu wieczorem około godz. 10 ej liczni przechodnie na ul. Piłsudskiego byli świadkami gorszącego zajścia jakie wywołał „podchmielony" Józef Natkaniec. Otóż przechodząca z kubełkami wody pewna służąca tak p. Józefowi wpadła w oko, że ten nie zważając na publiczność usiłował gwałtem dziewczynę wciągnąć w ciemną ulicę. Na krzyk dziewczyny zbiegli się przechodnie i napastnika oddli w ręce policji, która miała b. dużo kłopotu nim owego ptaszka osadziła w klatce, gdyż ten rzucał się na ziemię, wierzgał nogami i krzyczał nieludzkiem głosem.

— **Ukarany żonkoś.** Mieszkaniec ul. Ciasnej №4 niejaki Stanisław Kęsek b. policjant straży kolojowej, służąc ongiś na kresach mimo tego że był żonaty udawał kawalera, i tam też zapoznał się z Stanisławą Jasińską z którą obiecał się ozenić. Po przyjeździe do Sosnowca, kochanka dowiedziała się o wszystkiem i starała się wszelkiemi sposobami aby niedoszłego małżonka opuścić. Po wielu nieudanych próbach zniecierpliwiona Stasia w dniu 19 bm. podczas awantury wylała na głowę kochanka cały rondel rostopionej gorącej słoniny wskutek czego Kęsek będzie musiał się dłuższy czas leczyć w szpitalu.

— **Usiłowanie samobójstwa.** Wczoraj w wartowni policyjnej podejrzana o kradzież Antonina Nawrot usiłowała odebrać sobie życie za pomocą karbolu. Desperatkę po udzieleniu jej pomocy lekarskiej umieszczono w szpitalu miejskim.

Z teatru H. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY).

Dziś, jako w dniu świątecznym, dwa przedstawienia: popoł pełna humoru farsa „Chrześniak wojenny", wieczorem lekka komedja „Mąż pod kluczem, która na premjerze zyskała sobie ogólne uznanie.

W niedzielę dwa przedstawienia: popoł. znakomita farsa, może trochę drastycza lecz pełna humoru „Na łeb na szyję", wieczorem po raz pierwszy staropolska komedja kontuszowa „Miód Kasztelański" J. I. Kraszewskiego.

W Dąbrowie w nadchodzący poniedziałek wystawiony będzie po raz pierwszy „Miód Kasztelański".

Na marginesie.

W „Kurjerze Warszawskim" czytamy w rubryce „Mimochodem":

A jednak i przesilenia rządowe miewają też swoje dobre strony. Pomyślcie tylko, czy gdyby nie ostatnie przesilenie gabinetowe, czy przyszłoby komu do głowy doszukiwać się autorytetu filologicznego w takich matadorach parlamentaryzmu naszego, jak: p. Skulski albo p. de Rosset.

A to nie komu innemu, lecz tym dwu mężom właśnie mamy do zawdzięczenia nader cenne rewelacje na temat znaczenia wyrazu „natychmiast" w języku polskim. Obaj ci panowie bowiem zgoła swoiście pojmują ten wyraz, całkiem odmienne od tego sensu, jaki mu dotychczas w Polsce powszechnie nadawano. Dowiedli tego czarno na białem w oświadczeniu piśmiennem, złożonem premjerowi Ponikowskiemu,

Nauka polska w każdym razie ma wobec obu suwerenów naszych niespłacony dług wdzięczności za taki cenny przyczynek do badań językoznawczych polskich. Mamy też nadzieję, że odtąd, zamiast szperać po różnych słownikach, zamiast zaglądać do Lindego, czy Karłowicza w razie jakichkolwiek wątpliwości językowych, będziemy mogli się zwrócić, jak w żydym, wprost do pp. Rosseta i Skulskiego. Tam czeka nas mądre wyjaśnienie wszelkich wątpliwości.

Rad—wicz

Jeszcze dola zdemobilizowanych.

Kwestja zdemobilizowanych i wyszukanie dla nich pracy niejednokrotnie była poruszana przez miejscową prasę niejednokrotnie domagano się zorganizowanej akcji dla powracających z wojska; lecz głosy te przebrzmiały bez echa, jak zwykle to bywa na terenie Zagłębia.

Tymczasem zdemobilizowani pozostają, bez kawałka chleba bez ubrania butów a nawet i koszuli. Organizują się, urządzają wiece, demonstrują swoją krzywdę zwracają się do społeczeństwa i rządu o pomoc, lecz wszystko bezskutecznie. Po za mglistemi obietnicami tak z jednej strony, jak z drugiej, sprowadzającemi się do wyczekiwania całemi miesiącami na wakanse, wojownicy ci dotad nic nie otrzymali. Owszem jedyna deska ratunku Gospoda Żołnierska przy ulicy Cerkiewnej gdzie mogli dotąd choć łyżkę ciepłej strawy otrzymać, została już dzięki sobkowskiemu „Związkowi" czy też pojedynczym jednostkom, zamknięta, To się nazywa... pomoc!...

A tymczasem Zagłębie się bawi, Zagłębie „hula, urządzając zabawy taneczne nawet w poście rauty, maskarady. I płyną setki tysięcy na tualety, potrawy, napoje smakołyki i t.p. i spijają się ludzie aż do... śmierci a tylko nie ma nic na obrońców kraju.

Doprawdy serce się kraje gdy się to wszystko widzi i słyszy. Trudno jest wierzyć że my naród rycerski w ten sposób postępujemy ze swoimi bohaterami, skazując ich na głodowe cierpienia. To już wstyd hańba pozostawić bez opieki tych, którzy swoimi piersiami uratowali naszą ukochaną ojczyznę przed zalewem bolszewickim, nasze mienia przed zniszczeniem, nasze żony siostry córki narzeczone przed pohańbieniem!

To hańba dla narodu kulturalnego, który w tak niekulturalny sposób obchodzi się z najlepszymi swoimi synami! I co powie o nas zagranica? Jak nas za to będą nazywać najbliżsi nasi wrogowie niemcy, którzy zabronili u siebie hucznych zabaw i akcję pomocy dla swoich zdemobilizowanych przeprowadzili jak najskrupulatniej?!..

My o tem nie myślimy, my się bawimy i zwalamy wszystko na rząd. Udostępnić egzystencję powracającym z pola walk bohaterom to jest nasz nie tylko święty ale wprost psi obowiązek, przed którym nikomu nie wolno się uchylić pod grozą napiętnowania go publicznie przed obliczem Narodu!

A gdzież są różne instytucje społeczne, komisje weryfikacyjne koła które kiedy wróg stał u wrót naszej stolicy wielkim głosem nawoływały do wstępowania w szeregi armji? Dlaczego teraz nie staną, w obronie zdemobilizowanego żołnierza?

Dlaczego nasze postrojone panie które tak skwapliwie każdego młodego mężczyznę nie w mundurze nazywały „łazikiem" dziś dobrowolnie nie ustąpią pozajmowanych miejsc w różnych instytucjach? Zamieniły sie one w „siedzików" li tylko aby się ubrać w modne fatałaszki błyszczeć jak pawie i papugi zamorskie.

Co uczynili dla naszego zdemobilizowanego żołnierza przedstawiciele wielkich zagranicznych kapitałów którzy w krytyczny moment z 15 na 16 sierpnia spakowani z walizkami w ręku wyczekiwali na odjazd z Polski?.. Zapewne zajęci wyliczaniem swoich „deficytów, wyczekują na pożyczki rządowe i debatują nad tem, jakby zarobki zmniejszyć i zredukować polski personel; trudno więc im pamiętać o obrońcach ich kapitałów?!..

A cóż nasi rodzimi brzuchacze paskarze którzy podczas wojny miljonowe fortuny porobili czy dla zdemobilizowanych nic nie chcą uczynić? Może im żal grosza?!..

Wszystkie więc instytucje naszego Zagłębia tak społeczne jak handlowe i przemysłowe powinny zająć się losem naszych obrońców i dać im pracę, aby nie cierpieli głodu. Tylko z tą akcją nie można zwlekać na raty jej rozkładać. Jest to paląca sprawa nie cierpiąca zwłoki. Zresztą kto prędko daje ten dwa razy daje. Pamiętajmy że tu nie o łaskę chodzi lecz *o spełnienie* obowiązku jaki na nas ciąży wobec tych, których dziś niemal na zagładę skazujemy zato że poszli w bój posłuszni apelowi naszemu!!!

Młot.

Z Czeladzi.

Sprawa gruntów proboszczowskich.

Dla wyświetlenia sprawy tyczącej się wyposażenia Czeladzkiej plebanji przez kopalnie Saturn z sześciu morgów gruntu — ogrodu kościelnego, trzeba się wrócić wstecz do okoliczności towarzyszących takowej.

Zarząd kopalni Saturn, posiadający w Czeladzi znaczny obszar gruntów rozległości z górą 250 mórg, za potulną zgodą w 1913 r. z użytkującego wtedy grunt kościelny, wystąpił do byłego Sądu Okręgowego w Piotrkowie z żądaniem „wywłaszczenia" plebańskich sześciu mórg „dla użytku kopalnianego". Sprawa sądzoną była w grudniu 1913 r. Na rzeczoznawców do ocenienia „tak niezbędnego gruntu" odległego od kopalni o 650 metrów, wyznaczono trzech Czeladzkich obywateli, a jeden z nich przejęty uczuciem religijnem zwrócił się do Dyrektora kopalni i rzekł: „panie Dyrektorze, to ziemia kościelna, nie powinna być wywłaszczaną — są inne, — na co odebrał odpowiedź „Tak chcę!" a ekspert odrzekł „wywłaszczenie kościelnej ziemi sprowadzi na p. dyrektora nieszczęście pamiętaj Pan-Mane, Tekel-Fares" — Tak się stało. Sąd rosyjski wydał decyzję na wywłaszczenie, a dyrektor w lutym 1914 r. zachorował i wkrótce umarł za granicą, inni zaś uczestniczący w sądzie dygnitarze Saturnowscy po kilku miesiącach ustąpili. Wyrok sądowy przesłano do Czeladzi pewnej osobie która niewykorzystała czy nie chciała z terminu apelacji zatrzymując nieznany parafianom w szczegółach treści dokument u siebie w biurku.

Za czasów okupacji po ustanowieniu sądów polskich Dyrekcja kopalni Saturn nie przedłużała akcji o 6 morgowy grunt kościelny, gdyż takowy za poradą dyrektora sąsiedniej kopalni Czeladź (Piaskami zwanej), został kosztem tejże kopalni okolony wysokim płotem z desek, przyczem dla nadania tej takowej ziemi „ogrodem" nazwanej ziemi zarząd kopalni Czeladź zakupił i posadził tam z górą 200 sztuk drzewek owocowych.

W zaciszu przetrwała sprawa do Listopada 1921 r, w tym bowiem czasie wznowiono starania ażeby Sąd Okręgowy w Sosnowcu zatwierdził wyrok rosyjskiego Sądu w Piotrkowie. Odebrane z sądu wezwanie na posiedzenie wręczono Dozorowi kościelnemu zaledwie na cztery dni przed terminem co wywołało pośpieszną krzątaninę w przygotowaniu się do obrony. Nareszcie adwokat stanął, a sąd postanowił; ocenioną w 1913 r. w rublach warjość „wywłaszczonego gruntu pięćset sześć, przełożyć na marki licząc po 21 fen. za rubla, co obecnie stanowi mizerną zapłatę, nadto użytkujący grunt ma odbierać „equivalent" za utratę korzyści z ziemi. — To fenomenalny warunek, gdyż wywłaszczenie ziemi nie pociąga za sobą jakiegoś dodatkowego wynagrodzenia.

Od powyższego postanowienia sądu złożono rekurs; wątpliwem jest ażeby wywłaszczany grunt kościelny powrócił do plebanji.

Dziwnym w tej sprawie jest okoliczność, że ze strony ks. Biskupa djecezjalnego nie złożono w 1913 i 1921 r. protestu, a może Konsystorz Kielecki w tej sprawie nieuświadomiony. Prześladowca katolicyzmu uszanował prawa kościelne i potrzeby materjalne parafji wogóle, aż tu wyłonił się projekt wywłaszczenia tej roli, która na wieczne czasy jest nietykalną. A dlaczego? Zapewne czynniki są zainteresowane, Kopalnia Saturn ma dużo własnej „wywłaszczonej" od obywateli Czeladzkich ziemi w pobliżu centra kopalni, sięgnęła zatem po dobro kościelne co jest niedopuszczalne. — Jedna z istniejących na terenie Czeladzi kopalnia „żąda wywłaszczenia" parafialnej ziemi a druga kopalnia Piaski udziela porady i daje sposób uchronienia tejże ziemi od zaboru, ponosi znaczne rozchody w materjale, w ludziach i dniówkach przy oparkanieniu kościelnej ziemi zamieniając takową na ogród. Parafjanie jako właściciele dobra kościelnego dowiedzieli się o sprawie wywłaszczenia plebańskiego gruntu w 1921 r. po wyroku sądowym, a jeśli takowy uprawomocni się — zmuszeni będą nabyć sześć morgów ziemi, nie w sąsiednim majątku Grochowskim, lecz od współobywateli Czeladzkich, lub od tejże kopalni Saturn; boć przecież proboszcz następny domagać się słusznie będzie tego co do utrzymania służby parafjalnej potrzeba.

Parafjanin F. S.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

(nieurzędowa.)

W jedenastym dniu ciągnienia piątej klasy, główniejsze wygrane padły, jak następuje;

Po 80000 mk na n-ry; 64751 74280

Po 25000 na n-ry; 59407 67039

Po 15000 mk na n-ry; 1590 32479 35339 41215 41383 43476 44411 59319 60980 64029

Po 10000 mk na n ry; 999 42388 49043 67105 79783 81422

Po 8000 mk na n-ry: 1721 20737 22102 39776 43066 54108 56962 59068 78154

Po 5000 mk na n-ry: 3517 5106 14789 18537 23825 33988 45838 47449 50237 59698 80034 80317 85501

MYDŁO Warszawskie

Fabryka Mydła i Świec MAJDES i S-ka Warszawa Ossowskiego 5

z marką „REWOLWER" nie niszczy bielizny i jest oszczędne :: w praniu ::

Do nabycia wszędzie.

Od ognia, kradzieży, wypadków, szkód przy transportach samochodach

na życie

najkorzystniej zabezpiecza się w Centralnem Biurze

J. Kasztalski

Sosnowiec, ul. Prosta 10, (dom własny) telefon 202. 2516

Ból głowy, migrenę, newralgię

usuwają powszechnie znane proszki z „kogutkiem" „Migrene Nervosin". Żądać w aptekach, składach aptecznych proszków z „Kogutkiem".

ZAPROSZENIA:
ślubne,
na zabawy taneczne,
koncerty i t. p.
Afisze,
Programy,
Klepsydry,
wykonywa w ciągu 2 godzin
Drukarnia Spół. Wydawn.
KURJERA ZAGŁĘBIA
Sosnowiec, ul Dęblińska I.

Każdy oszczędza!

kto zamówi bieliznę wykonaną w składzie pierwszorzędnej fabryki bielizny damskiej i męskiej

z najlepszych i trwałych materjałów po cenach fabrycznych:

koszula męska szyrtyngowa biała, z pikowym gorsem	mk. 2050.
„ „ „ „ „ I.	„ 2100.
„ „ „ „ z gorsem kolorowym	„ 2000.
„ „ zefirowa w różnych deseniach, z kołnierzem i mankietami	„ 2850.
koszula męska exfordowa w różnych deseniach, z kołnierzem	„ 1370.
„ „ zefirowa „ „ „	„ 1550.
„ „ „ „ „ „ I.	„ 1950.
Kalesony męskie dymkowe, białe z bortą kolorową, 105 cm. długie	„ 1800.
Kalesony męskie dymkowe białe, z bortą kolorową, 115 cm, długie	„ 1950.
Koszule damskie szyrtyngowe z haftem	„ 1900.
„ „ „ „ I.	„ 2000.

Przy zamówieniu koszul męskich uprasza się podać numer kołnierzyka. Zlecenia wykonujemy tylko na zamówienie za zaliczką pocztową po otrzymaniu 25 proc. zadatku. Opakowanie oraz opłata pocztowa na rachunek kupującego.

B. METZGER. Kraków, Bonerowska 5

Kooperatywom oraz Kółkom rolniczym opust 2687

Ubezpieczajcie się

pod nader korzystnemi warunkami

od ognia
od kradzieży z włamaniem
od prawno cywilnej odpowiedzialności,
od nieszczęśliwych wypadków

w

Poznańskim Banku Ubezpieczeń Tow. Akc.

w Poznaniu 2668

założonym przez Bank Związku Spółek Zarobk. w Poznaniu
Dyrekcja na Małopolskę, Śląsk Cieszyński i Zagł. Dąbrowskie
Kraków, Rynek Główny 9. (Pasaż Bielaka).

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Dla naszych warsztatów mechan. i odlewni **poszukujemy** energicznego i zdolnego, gruntownie technicznie wykształconego i w długoletniej praktyce warsztatowej doświadczonego

inżyniera ruchu

polskim i niemieckim językiem mówiącego. Reflektujemy na siłę pierwszorzędną która posiada zmysł organizacyjny i byłaby w stanie samodzielnie dysponować.

Dokładne oferty z odpisami świadectw i fotografją prosimy skierować do Dyrekcji naszej 2658

C. Blumwe & Syn Tow. Akc.

Specjalna fabryka traków i maszyn do obróbki drzewa BYDGOSZCZ-WILCZAK.

Karmelki Mk. 280 funt

Ważne dla spożywców i kolonjalnych sklepów.
Sprzedaje cukierki, czekolady, irysy it.d. po cenach konkurencyjnych
CUKIERNIA A. ROTSZTAJN
Modrzejowska Nr. 11, w Sosnowcu.

Epilepsja (Choroba świętego-Wita)

Zmniejsza siłę i ilość ataków konwulsyjnych, a przy dłuższem zastosowaniu, zupełnie usuwa tę chorobę 816

Oryginalny „NOWOPILEPTOL"

(z kogutkiem). Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Pierwszorzędna fabryka mydła
J. CWAJGENHAFT
Sosnowiec, Targowa 7 1649
zawiadamia iż sprzedaje się

Mydło pierwszego gatunku

zawierające od 66 do 67 proc. tłuszczu. Najmniejsza ilość sprzedaży 25 funtów.

Suchoty oraz wszelkie **Choroby piersiowe**
leczy
Balsam Thiocolan Age
używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki i składy apteczne..
Hurt i detal. Skł. apt. M. Jagiełłowicza.

Egzemę, liszaje itp.
leczy maść
„Lain Age"
sprzedają apteki i składy apteczne.
APTEKA A. GĄSECKIEGO w Warszawie.

Młodego inżyniera
lub technika
dla akwizycji obznajmionego z maszynami, żelazem, drzewem poszukuje **Polsko Śląskie Towarzystwo Handlu Żelazem** Sp z ogr. odp. Sosnowiec, Małachowskiego 9/11. Znajomość języka niemieckiego konieczna. 2639

Krawiec męski
HENRYK
GROCHOWINA
SOSNOWIEC.
Modrzejowska 31 (w podwórzu)
wykonywa z materjałów własnych, lub powierzonych wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące po cenach konkurencyjnych. 2077

Choroby żołądka kiszek, nerek, obstrukcje, hemorojdy
radykalnie leczą
Szwajcarskie gorzkie zioła
Dr. Bauera 2494
z marką Kogut. Sprzedają apteki i składy hurtowe
Sosnowiec skład ap. Jagiełłowicz

DROBNE OGŁOSZENIA

Posady i prace.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
ul. Piłsudskiego Nr. 16, poleca służbę domową, wykwalifikowanych robotników, rzemieślników, terminatorów oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów Pośrednictwo bezpłatne. 1886

Osmoklasistka
udziela lekcji i korepetycji Wiadomość w Redakcji 2691

Student
trzeciego kursu prawa poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość Sosnowiec Małachowskiego 4 Duszyńska 2633

Gospodyni
w średnim wieku, lepszego pochodzenia do pojedyńczej osoby potrzebna od zaraz. Dobre świadectwa i poważne rekomendacje wymagane. Zgłoszenia do inżyniera Bauerertza Sosnowiec ul. 3-go maja 22 między 9 i 11 rano. 2665

Lokale.

Dwa pokoje
i kuchnia może być do odstąpienia w centrum Sosnowca wiadomość w Kurjerze Zagł. 2685

Kupno i sprzedaż.

MA DO SPRZEDANIA:
Fabrykę żelazną, warsztat mechaniczny, domy, 2 apteki, kinematograf, restauracje i piwiarnie, cukiernie, kawiarnie, sklep kolonialny z koncesją na wódkę i sprzedaż broni wraz z 5 pokojami mieszkalnymi, zakłady fryzjerskie i sklepy,

CEMENT W WIĘKSZEJ ILOSCI,
samochód ciężarowy mało używany, powóz, bryczka i maszyny do pisania i szycia

PRZYJMUJEMY W KOMIS!
Różne wartościowe przedmioty

NIEBYWAŁA OKAZJA!
W dużym mieście na Górnym Śląsku wielki skład perfumerji i galanterji toaletowej za bezcen.

Sosnowiecki Dom Handlowy Komisowo-Agentowy I kategorji Piłsudskiego 46 2603

Fortepian
zupełnie w dobrym stanie sprzedam za 350000 Towarowa 9 m 8 2700

Fortepjan
koncertowy czarny „Bechstein" okazyjnie sprzedam Wiadomość Kurjer Sosnowiec 2701

Sprzedam
fontanny dwie salonowe pięknie urządzone działające jedna za pomocą powietrza druga motora Wiadomosć w Kurjerze 2698

Do sprzedania
w Zawierciu parcela z trzema budynkami mieszkalnemi, położona przy głównej ulicy. Pośrednicy wykluczeni Informacji udzieli inżynier Szczęsny, Tarnopol ul Wałowa 6 2657

Sklep
do odstąpienia w centrum Pogoni. Wiadomość: ul Sielecka 5 M, Skalska 2670

Jest do nabycia
blisko śródmieścia w Sosnowcu dom dwupiętrowy o 14 pokojach z których 4–5 może być wolne dla zajęcia przez kupującego na biuro lub mieszkanie. Wiadomość u J. Kruszyńskiego w Sosnowcu ul, Królewska 9 II piętro, 2673

Sprzedam
meble używane tremo, stolik do kart, otomanę Piłsudskiego 40 kolejowy mieszkanie 1. 2674

Para łóżek
dębowych, szafa rozbierana, stół bilardowy tanio sprzedam 3 maja 18 w podwórzu Idaczek. 2689

Różne.

Niemają
więcej marnego nikłego wyglądu dzieci gdy używają Neo Fosfatynę Galena Przedstawicielstwo na Małopolskę Michał Nodzeński. Kraków Krowoderska Nr, 17 2294

Baczność
czeladzie szewcy Związek zwołuje zebranie członków i niecżłonków w niedzielę o godz 4 po poł przy ul Piłsudskiego 100 Zarząd 2693

Niniejszym zawiadamiam
P T Klijentelę iż nadeszły wózki dziecinne, sportowe i łóżka polowe Duży wybór Skład materjałów piśm. i zabawek W Percik Modrzejowska 10 2678

DZIECI!
proście swych rodziców o Neo Fosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach, drogerjach. 2417

Pomniki gotowe poleca Zakład Kamieniarski Jana Zagórskiego. Sosnowiec, ulica Aleja. Tam wykonywa się **murowane grobowce** oraz wszelkie roboty kamieniarskie. 2653

Zaginął
dowód wojskowy na imię Lubas Dominik wraz z pieniędzmi 2694

Zaginał
paszport wydany przez pow. Stobnicki i karta inwalidzka na imię Aleksander Jeziórski. 2682

Zgubiono
kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie na imię Ignacy Kubański 2681

Biuro miernicze
S. KOZŁOWSKI i S ka
Sosnowiec, Kołłątaja 6.

KINO-OAZA **Baczność!** **Baczność!** KINO-OAZA

„Za winy brata"

Największy tryumf współczesnej kinematografji.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Drukarnia „Spółk. Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.